

„Dziennik Polski”

MAGDALENA UCHTO

magdalena.uchto@dziennik.krakow.pl

Gdy smród nie daje żyć

06.07.2010

ŻYCIE CODZIENNE. Ministerstwo Środowiska zapowiada, że jeszcze w tym roku do rządu trafią założenia do projektu ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej.

Problem w tym, że prace nad tą ustawą ciągną się już od trzech lat. Tymczasem mieszkający w pobliżu zakładów emitujących nieprzyjemne zapachy są coraz bardziej rozgoryczeni. Wątpią, że cokolwiek się zmieni. Piszą skargi do władz lokalnych, inspekcji ochrony środowiska, parlamentarzystów. Jednak samorządowcy twierdzą, że bez odpowiednich regulacji prawnych są bezradni.

O tym, jak uciążliwy jest smród doskonale wiedzą mieszkańcy gminy Gołcza. Na jej terenie - w Wielkanocy - zlokalizowany jest największy w naszym województwie zakład utylizacji odpadów poubojowych i padliny - Saria Małopolska. Ludzie pukali już do drzwi różnych instytucji z prośbą o pomoc. Ostatnio powstał nawet nieoficjalny blog gminy Gołcza, w którym czytamy m.in. "Apelujemy do władz (lokalnych - przyp. red.) o wszczęcie przedsięwzięć mających na celu eliminację odoru z zakładu utylizacyjnego Saria (...). Również pełni obaw o nasze zdrowie apelujemy o wykonanie badań epidemiologiczno-sanitarnych mających na celu sprawdzenie oddziaływania odoru na zdrowie i środowisko".

Wójt Lesław Blacha przyznaje, że Saria emituje nieprzyjemne zapachy. - Śmierdzi tu od lat, ale w tym roku to rzeczywiście wyjątkowy koszmar. Najgorsze jest to, że my nie możemy nic zrobić. Nie ma przepisów, na mocy których moglibyśmy domagać się od tej firmy wykonania inwestycji, które wpłyną na ograniczenie emisji uciążliwych zapachów. Spore nadzieje dawała opracowana w 2007 roku tak zwana ustawa odorowa. Jednak niektóre jej zapisy były kontrowersyjne dla wielu środowisk - mówi Lesław Blacha.

Przypomina, że wątpliwości budziła m.in. metoda pomiaru zapachu na tzw. nos wójta. - To właśnie on miał powoływać komisję, która określi, jak bardzo śmierdzi z danego zakładu. Początkowo samorząd miał mieć wpływ nawet na zamknięcie firmy, ale później zdecydowano, że będzie mógł nakładać kary finansowe - podkreśla wójt Blacha.

W tym przypadku Biuro Prasowe Ministerstwa Środowiska informuje: - Na obecnym etapie brane są pod uwagę wszystkie techniczno-technologiczne możliwości rozwiązań. Założenia są takie, aby sprawy rangi gminnej i lokalnej przekazać wójtom i burmistrzom, natomiast sprawy z zasięgu przekraczającego lokalny odpowiednim terenowo marszałkom.

Leszek Herian, dyr. Sarii w Wielkanocy, zauważa, że trudno winić zakład za to, iż akurat tu trafiają odpady zwierzęce do utylizacji. Dodaje jednak, że firma ma już przygotowaną dokumentację i zabezpieczone pieniądze na inwestycję, która ograniczy smród. - Nie ruszamy z nią tylko dlatego, że nie ma ustawy odorowej. Nie mamy pewności, czy montując biofiltry spełnimy normy dotyczące emisji niektórych składników do powietrza, a więc nie wiadomo, czy uzyskamy efekt ekologiczny. Trudno wydawać 5 mln zł bez gwarancji, czy w przyszłości spełnimy wymogi ustawowe, bo może się okazać, że były to pieniądze wyrzucone w błoto - wyjaśnia dyr. Leszek Herian.

Z nieprzyjemnymi zapachami walczą mieszkańcy wielu miejscowości w całym kraju, na terenie których funkcjonują niektóre zakłady produkcyjne, utylizujące odpady zwierzęce czy medyczne, ale także fermy drobiu czy trzody chlewnej. Jan Bury, poseł PiS, przyznaje, że do jego biura poselskiego również trafiły skargi na działalność takiego zakładu, funkcjonującego w województwie podkarpackim. - Nie rozumiem, dlaczego prace nad ustawą odorową ciągną się tak długo. Przecież w sąsiedztwie nie tylko uciążliwych, ale i szkodliwych dla zdrowia zapachów nie da się normalnie żyć - podkreśla. W swojej interpelacji zwrócił uwagę, że z braku regulacji prawnych dochodzi do skandalicznych przypadków wydawania przez lokalne władze zezwoleń na lokalizację zakładów produkcyjnych w pobliżu dużych skupisk ludzi.

Tymczasem Ministerstwo Środowiska w przesłanej do naszej redakcji informacji zapewnia, że "problemy związane z uciążliwością zapachową, będącą wynikiem działalności gospodarczej, stanowią obecnie przedmiot zaawansowanych prac i wnikliwych analiz w resorcie środowiska".

Przedstawiciele ministerstwa przypominają, że w 2008 roku resort przeprowadził wstępne konsultacje projektu ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej z organami samorządowymi, administracją państwową, przedsiębiorstwami i ich związkami.

Bezpośrednio wystąpiono do 36 związków gmin, 16 wybranych starostw powiatowych, wszystkich urzędów marszałkowskich i wojewódzkich, trzech ośrodków naukowych. Projekt ustawy umieszczono na stronach internetowych Ministerstwa Środowiska. Podsumowaniem tego etapu prac było zorganizowane w ubiegłym roku spotkanie, na którym omówione zostały różne aspekty ograniczania uciążliwości zapachowej w świetle prac nad projektem ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Ale nie udało się osiągnąć porozumienia co do ostatecznego tekstu jej projektu.

Jednak od ub.r. dany resort tylko przygotowuje założenia do projektu ustawy, natomiast Rządowe Centrum Legislacyjne w oparciu o te założenia opracowuje ostateczny tekst. - Obecnie w Ministerstwie Środowiska trwają intensywne prace nad założeniami do projektu ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Przewidujemy, że do końca roku założenia zostaną przekazane pod obrady Rady Ministrów - informuje Biuro Prasowe Ministerstwa Środowiska.

* ustawa z dnia 10 lipca 2007 r. o nawozach i nawożeniu - reguluje zasady postępowania z nawozami naturalnymi.

* rozporządzenie ministra środowiska z dnia 23 grudnia 2002 r. w sprawie szczególnych wymagań, jakim powinny odpowiadać programy działań mających na celu ograniczenie odpływu azotu ze źródeł rolniczych.

Aktualnie obowiązujące akty prawne

Przedstawiciele resortu środowiska przypominają, iż mimo wciąż niezakończonych prac nad ustawą o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej w Ministerstwie Środowiska istnieją inne podstawy prawne dla ograniczania uciążliwości odorów; kwestie mające związek z emisją substancji uciążliwych zapachowo zawarte są w regulacjach dotyczących ograniczania negatywnego wpływu produkcji zwierzęcej (fermy drobiu, trzody chlewnej) na otoczenie, określone w następujących aktach prawnych:

Źródło: Portal „Dziennik Polski”

<http://www.dziennik.krakow.pl/pl/aktualnosci/kraj/1035877-gdy-smrod-nie-daje-zyc.html,0:pag:2,0:pag:1#nav0>